

tém zajeci — o pracach przygotowawczych do wyborów ani myślą. Ale przyjdzie to, nie wątpimy. Na ostatnich wyborach przepadli tylko dwoma głosami, może więc teraz o te dwa głosy więcej postarają się i wyborca żaden nie zachoruje... Jaka to nauka na przyszłość, aby wyborców zdrowych wybierać!...

Z Litwy, 24 stycznia.

(Mrozy. — Francja. — Grabież majątków. — Kontrybucje. — Prześladowania. — Popis. — Wileński Wiestnik.)

+++ Nie ma chyba nie bardziej uciążliwego, jak odbywanie się do was. Zawsze tam sam jeremiaszowy ton musiał się wam już niesłychanie uprzykrzyć. A jednakże coż winien korespondent, że przedstawił pragnie życie takim, jakim ono jest rzeczywistości, i że nie stara się w uludne barwy przybrać? I teraz naprzekład muszę wam zacząć od dokuczliwego mrozu, który tu już od kilku tygodni panuje i okrutnie nam dokucza. Dodając do tego śniegi ogromne, śnieżycy, zawieje, a będziecie mieć wyobrażenie o tym naszym zaskatku, który, gdyby nie kolej żelazna, zupełnie miałby jak na teraz zerwaną wszelką komunikację ze światem. Ale znów z drugiej strony, doprawdy nie bardzo na te ciężkie czasy łakniemy tej komunikacji. Od Zachodu spadają na nas dzień w dzień, a trwa to już pięć miesięcy przeszło, najfatalniejsze wieści. Pod wpływem ich boleść coraz większa nas ogarnia. A boleść ta, to nie skutek jakichś czułości — płynie ona z głębiękiego przeświadczenia o skutkach z pokonania Francji. Kto zajmie miejsce, które Francja z takim zaszczytem w pośród ludów europejskich zajmowała? Kto zapłaci tę pustkę, jaka z pokonaniem Francji niewątpliwie nastąpi? Może Niemcy? Słyszymy takie krzyki naokoło, a wskazują choćby tylko na was, pomni choćby tylko tego, iż względem was, co do naszej narodowości i dozwolenia jej rozwoju swobodnego, sprawiedliwym być nie umiemy, więc więcej jeszcze lękamy się o przyszłość, na którą głównie Niemcy wpływać mają. Smutno nawet pomyśleć, że przewaga w Europie należeć odtąd ma do Niemiec i Moskwy. Dla wolności nie świetna przedstawia się perspektywa. Porzucmy przecież te elukubracje, dziś trudno jeszcze wysnuć coś pewnego i jasnego. Jeszcze wojna nie powiedziała swego ostatniego słowa, jeszcze wszystko w chaosie, czekajmy więc aż z niego jeszcze większy się chaos rozdzieli, a tymczasem przystąpmy do zwyczajnej naszej kroniki.

Na czele jej stawiam grabież naszych majątków. Otóż pod rubryką tą muszę wam powiedzieć, że na naszym Litwie 131 rozmaitego gatunku i rodzaju czynowników, za tak zwane usługi, wartość których objaśniać wam uważam za zbędną, rozdano majątków w szacunku rs. 1,356,137, który to szacunek do wypłaty rozłożony został na raty; w tym roku rata taka wynosi rs. 67,806. W ratach tych obliczonym jest kapitał i procent zarazem, — ale nie potrzebuję wam dodawać, że rząd ani procentu ani kapitału nigdy nie odbierze, i można z całą stanowczością powiedzieć, iż dla państwa tak samo jak i dla nas majątki te można uważać za przepadek. Jeszcze prawie nie było wypadku, żeby który z czynowników całą ratę spłacił. Tak samo czynią niemal wszyscy Moskale, którzy majątki nasze otrzymali nie za usługi, ale kupili na publicznych sprzedażach z obowiązkiem zapłacenia szcunku ratami i z przypuszczalną rządową. Ci ostatni w tym roku, jako przypadający na nich ratę szacunkową, mają opłacić rub. sr. 36,440.

Mówią tu głośno o znizeniu kontrybucji, jaką od roku 1863 pod nazwą podatku dochodowego opłacamy. Znienie to ma nastąpić o 20 procentów. W miastach zaś zupełnie ma być zniesiona. Spodziewać się należy, że wreszcie rząd przekaże się o szkodziłości pod względem ekonomicznym, a więc i państwowym rzeczonej kontrybucji i całkowicie ją znieśli. Znając jednak procedurę, jakiej względem nas używa, długo jeszcze na dzień tej prostej sprawiedliwości oczekiwać musimy.

Jak wiecie, adresomania jest epidemiczną chorobą w Moskwie. Przy najmniejszej sposobności zapadają na nią ogólnie. I teraz więc, już to z powodu wypowiedzenia traktatu paryskiego, już to projektu o obowiązku służby wojskowej sypią się adreśa dzikie, co do cara ze wszech stron; — a sypią się i od nas. Jakim zaś sposobem tworzą się one, to rzecz bardzo wiadoma. Nakazuje podanie ich sprawnik lub marszałek powiatowy, my zaś podpisujemy i to najczęściej czyste arauze, bo wszystko nam jedno, co mamy podpisać; zawsze to pewna, że fałsz, za niepodpisanie którego gotowa przejażdżka daleko na Wschód. W obec więc tego, jakże być nieposłusznym sprawnikowi?

Prześladowanie naszego kościoła idzie starym obyczajem. Zabierają kościoły, przemieniają je na cerkwie, a w naszych kościołach coraz mocniej moskiewskim rozszerzają. Wedle urzędowych wiadomości przyjdzie trzy tysiące przeszło katolików prawosławie w roku 1869. Za pewne można przyjąć, że w tej cyfrze największą kilkudziesięciu jest takich, którzy dla zysku prawosławie przyjęli, bo nikt dobrowolnie tych wstrętnych kaidan nie włoży na siebie, wszyscy inni zostali zmuszeni, bo rząd ten, który się za liberalny ogłasza, przynusza uważa za najlepszy argument przekonania. Zbyt nie sądził, że słowa moje płyną z nienawiści, to powiem wam to tylko, że prawosławie samemu Moskalowi pogar-

dają i jakże mogą je szanować, gdzie do służ jego wydają się takie rozporządzenia, jakie naprzykład świeżo sporyskany wydecezlanych Wiadomościach Mińskich, które wam, jako rzecz zwyczajną dla nas, a dla was curiosum w streszczeniu przytaczam: „Dowiadujemy się, że popi i służby kościelni obchodzą podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy pod mach parafian z krzyżami i śpiewem, spijają się, robią burdy i gwałtownie domagają się wynagrodzenia. Naczelnictwo (władza) surowo im to nagania itd.“ Powiedzieć, czy można z chrześcijańskim podobnie spotkać się gdzieś indziej, jak w pośród prawosławnego duchowieństwa. Jeszcze jedno: Jak wiecie, urzędowym organem naszej prowincji jest Wileński Wiestnik; redaktorem jego jest pan Pol. Dziennik to najmizerniejszy, jaki tylko może istnieć. Doprawdy, za boki trzymać się trzeba, czytając jego poważne artykuły; a jednak rząd uważa go za stosowne wspierać kilku tysiącami rubli na rok z funduszu kontrybucyjnych i nakazywał wszystkim urzędom włościańskim prenumerować. Jakże ten nakaz pogodzić z owym głosem o ojcie nad ludem, nad tym ludem, który z łaski rządu musi kupować bibułę do niczego mu nie przydatną i płać z góry dziesięć rubli za cały rok. Każdy włościański zarząd (województwo) z owym głosem roku odbiera następujące zwanie (jakie wam w oryginale załączam): „Kantora redakcyj Wil. Wiestnika wzywa zarząd włościański o nadsyłkę rubli dziesięciu za Wil. Wiestnik, wysyłany mu z polecenia władzy.“ Takim mniej więcej sposobem prowadzą się tu wszystkie sprawy. Drzyć tylko, póki się dadzą, oto dewiza wszystkich tu tejszych działaczy. Mam jeszcze wiele szczegółów, ale nie chcę wam miejsca zbyt wiele zabierać, na tem dziś urywam.

*) Nadesłany oryginał w redakcji przeczytać można. (Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Wrocław, 30 stycznia.

(Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu. — Odczyty. Rozwój tego Towarzystwa.)

Usilnym staraniem tutejszej polskiej młodzieży akademickiej udało się przed trzema laty rozproszonych po mieście przemysłowców polskich w jedno zebrać ognisko. Szczęśliwie grono na obęj ziemi żyjących rękodzielników i kupców wkrótce ułożyło statutu według wzoru berlińskiego Towarzystwa przemysłowego i tak we polityce dało do potwierdzenia. Z tygodniem każdym liczba członków wzrastała. Widzieliśmy nieraz, jak się dziwił rodak, kilkadziesiąt lat wśród obcego żyjący z wioła, wstępując do Towarzystwa, że łąz w oku wital ziomków, przemawiających do niego obcą mu prawie już mową ojczystą. Przekonaliśmy się, że wpływ germanizacji przez długie lata nawet nie zdołał zatrzeć śladów polskości w rodakach naszych; zepsuta wprawdzie była mowa, ale serce zostało nieskazane. To też pierwszym staraniem Towarzystwa było wzbudzić na nowo zamiłowanie do języka ojczystego. Młodzież uniwersytecka, licznie zawze ze posiedzenia Towarzystwa zwiedzając, znaczne w tej mierze położyła zasługi. Za swój uważając obowiązek rozszerzyć i oświecić między rodakami, urządzili akademickie odczyty popularne z dziedziny historii, nauk przyrodniczych i ekonomii prywatnej.

Już w pierwszym roku istnienia swego Towarzystwo przemysłowe dość liczny miało zastęp członków i małą posiadłość bibliotekę. Wspomnieć nam tu trzeba pana Karola Forstera, który książeczkami swemi dla klas robotczych szczerpiał biblioteczki rodaków swoich wrocławskich hojnie zasilał raczył.

Ze sprawozdania z ostatniego półroczia przekonywamy się, że stosunki wojenne do dość znacznego przyczyniły się ubytku w Towarzystwie, zawsze jednakowoż ono jeszcze przeszło 40 liczy członków. Rozpraw czytanych było w minionym półroczu 14 i to w następującym porządku:

1. O zasługach dra H. Cegielskiego;
2. Statystyka główniejszych miast Wielkopolski, Galicji i Kongresówki;
3. O życiu i czynach hrabiego Macieja Mielżyńskiego.

Z akademików zaś czytali: Panowie Fligier: Wspomnienie z roku 1846 i 1848; Krasnosielski: O Bolesławie Krzywoustym; Świtalski Maciej: O poezjach Wincentego Pola; Spychałowicz: O Michale Głińskim; Świtalski Marcin: O kometach; Lindner: O rewolucji francuskiej w roku 1848; Czarnowski: O Stefanie Czarnieckim; Semrau: Walka stuletnia narodu polskiego; Mikolajczak: O przeczeniu; Machnikowski: O ziemianach i zmi: nach księżyca; Szreder: O zaprowadzeniu chrześcijaństwa do Polski i o stosunku Mieczysława I do cesarza Niemiec.

Posiedzenia odbywają się co tydzień, prócz rozpraw czytane bywają i główne usteępy z prenumerowanych gazet i czasopism; wesole śpiewki i żywa pogadanka zapelniają resztę czasu posiedzeń. Latem urządzi Towarzystwo wycieczki w okolice Wrocławia, na których akademickie licznie zawsze przemysłowcom towarzyszą;

dzającego, odkarmiwszy się już dobrze na pensji i wyderkach królestwa, jeździł tego lata za urolopem do Baden. A że tęsknoby mu było samemu długą podróż odbywać i trudnić się wszystkimi szczegółami podróży, uznał właściwie pożytecznym dla gospodyni pełną panią aptekarską z Leszna, z którą był zrobił znajomość czułą. Osoba nie była ani nazbyt młoda, ani bardzo ładna, ale śmiała, rezolutna, pokarna i jak na swój stan wykształcona. Arsen Prokopowicz bywając w jej domu (owdowiła bowiem o rok) nakołowo przywykł do jejności, którą żaden skrupuł religijny nie wstrzymywał od zamaż pójścia za Rosyanina, ku czemu też zmierzala. Z nią odbywał przejażdżkę tę urzędnicę... Na szturmuje zapytania towarzyszy, co by to wszystko znaczyło, p. Arsen odpowiadał zymmieniem ramion tylko i ruchem ręki dla pozbicia się natrętniej. To do was nie należy, rzekł to moja osobista sprawa! Puściaki! dał mi pokój...

— Ale w powozie tym siedziała kobieta... przewała aptekarską.

— No, choćby i tak? nie mam potrzeby się tłumaczyć, ani wy się macie czego obawiać... to rzecz polityczna.

Aptekarszowa dąsała się, ruszala ramionami, nie to nie pomogło, pojechali tak aż do hotelu Munch'a a Arsen Prokopowicz przekonawszy się, że tu wysiedli, do różce kazał do domu powrócić. — Trzeba mu się było namyśleć, rozmawiając w tem, jak cieniem Banka miał się znowu zjawić przed Maryą Pawłówną i jej mężem. Wystawiał sobie już, jakie na nich uczyni wrażenie... jaki cios zada ludziom już uspokojonym... Dla takich istot jak Arsen zemsta jest przysmakiem, który radzi

zima, odbywają się od czasu do czasu koncerta amatorskie a w czasie karnawału Towarzystwo niekiedy i balik urządzi. Główniejsze uroczystości narodowe (jak 29 listopada) przemysłowcy wspólnie obchodzą z młodzieżą akademicką.

Tyle o tutejszym Towarzystwie przemysłowem. Dodać winniśmy, że pod energicznym kierownictwem prezesa swego, pana Kossowskiego, Towarzystwo to jak najlepszą rolę przysposobi; nie ma z prawie tygodnia, w którymby się kilku nowych nie zapisało członków. Duch w Towarzystwie jak najlepszy — harmonijna zgoda odwieca wszystkich, boć też to wszyscy synowie wspólnej jednej matki — Polski.

Teatr wojny.

B. Francja.

* Jakkolwiek dziś po fakcie upadku Paryża urzędowe raporty, odnoszące się do dni poprzedzających tę smutną katastrofę, nie mają już dla czytelników większego interesu, przecież przez wzgląd, by kronika wojenna w piśmie naszym nie miała szczyrby, powtarzamy je, jak następuje:

Paryż, sobota, 21 stycznia.

Warownie południowe i bastiony utrzymywały w nocy zeszłej bardzo żywy ogień. Z rana podwoili nieprzyjacieli energią i rzucił przez cały dzień bomby i granaty na miasto. Liczne jego baterie w ciągłej są czynności. Obłoki dymu wznoszą się nad wzgórzem Chatillon, skąd nieprzyjacieli ostrzeliwa fort Montrouge i bastiony. Warownie Vanves i Issy odpowiadają tylko z rzadka, natomiast bastiony Vanves grzmia straszliwie. Auteuil pokryty był dosłownie gradem pocisków. Granat, rzucony na „butte Mortemart“, upadł o 25 metrów dalej na Avenue de Boulogne.

Pożar w szpitalu w St. Cloud wzmaga się; widać płomienie, ogarniające szczyty.

Widziano także gęste kłęby dymu po nad drzewami Montrout. Mówią, że górej domostwa i zamek hrabiego de Béarn, silnie obsadzone przez Prusaków, które zapaliły działa Mont Valerien.

Jak się tego było można spodziewać, bombardowanie cora jest gwałtowniejsze i więcej ogarnia przestrzeni. Około godziny 9 poczęto ostrzeliwać St. Denis, lecz straty dotychczasowe nie warte są wzmianki.

Dziś około godziny 11 ogień skierowany był na fort Montrouge z baterii wzniesionych w Bagneux. O godzinie 3 odkryli nieprzyjacieli nowe baterie i obrzucił rzeczoną warownią granatami, największego kalibru.

Bicêtre, Le Hautes-Bruyères i Montrouge ostrzeliwają się dziennie i z dość dobrym skutkiem, by zmusić do milczenia ogień nieprzyjacielski. Przecież już godzina 5, a ogień nie ustaje.

21 stycznia, wieczorem.

Przez cały ciąg dnia bardzo silną była kanonada pomiędzy fortami południowymi i sektorami 6, 7 i 8 a bateriami pruskimi w Chatillon, Clamart, Bagneux, Meudon i Breteuil. Jeden z naszych granatów wysadził w powietrze nieprzyjacielski skład prochu w Moulin de Pierre. Eksplozja była gwałtowna, a szkody nią zrządzone musiały być wielkie.

Bombardowanie St. Denis i warowni osłaniających miasto, rozpoczęło się o godzinie 8 minut 45 rano. Ogień, silny we dnie, wzmógł się z zapadnięciem nocy. Kilka pozorów wszystkich ugaszono. Forty natomiast nie poniosły szkód znaczniejszych.

Neprzyjacieli nie przestaje ostrzeliwać Nogent, ale zawsze bez rezultatu.

Z Bordeaux, 27 stycznia telegrafują: Jenerał Cambriel, mianowany dowódcą 19 korpusu armii, opuścił Tuluzę z powodu otwarcia się rany, otrzymanej pod Sedan.

Jenerał Chanzy otrzymuje wciąż znaczne posiłki. Stanowiska armii są dobre, stan jej wyborny. P. Gambetta przybył tu dziś wieczorem.

We Paryżu zawieszono dnia 21 bm. dzienniki Reveil i Combat wskutek nieprzyjacielskich postawy względem rządu.

REZULTATY BOMBARDOWANIA PARYŻA.

Journal Officiel pisze: „Podajemy urzędowo znowu rezultaty bombardowania Paryża, od 5 stycznia to jest od chwili, w której pociski poczęły dosięgać ludności cywilnej.“

Rezultaty te zostały sprawdzone przez komisarzy policyi i zadeklarowane przez nich w prefekturze. Na nieszczęście możebnym jest, że nie są one kompletne.

Z 5 na 6 stycznia. W nocy z 5 na 6 stycznia baterie nieprzyjacielskie, skierowane dotąd na forty, poczęły bombardować dzielnicę Montrouge, Observator, Luxembourg, Val-de-Grace, Pantheon, bulwar St. Michel, ulice St. Jacques i Gay-Lussac, cmentarz Montrouge, Champ d'Asile, ul. cę Enfer, szosę Maine; wielka ilość granatów padła także pomiędzy mostami Auteuil i Grenelle, na drodze z Wersalu do willi Caprice, na ulice Boileau, Herold, Municipauté. Wiele domów za-

rywowało się i mniejsze lub większe straty poświadczono w 26 posiadłościach.

Nocy tej było dziesięć ofiar, w tej liczbie pięć zabitych.

Z 6 na 7 stycznia. Bombardowanie trwało przez noc z 6 na 7 na wnętrze Paryża. Szczególnie uciierały następujące dzielnice: Val-de-Grace, Notre-Dame-des-Champs, Plaisance, Javel, Grenelle i Auteuil. Nocy tej również wiele domów prywatnych znacznie zostało uszkodzonych. Raniono dziesięciu mieszkańców, z tych 4 śmiertelnie.

Z 7 na 8 stycznia. Poczynając od 7 godziny wieczorem pociski poczęły znowu padać na wnętrze Paryża. Baterie pod Chatillon skierowały swój ogień na Pantheon a znajdujące się w Meudon na dzielnicę Grenelle. Kilkaset granatów padło przed Inwalidami i Szkołą wojskową, koło Obserwatorium, w Ogrodzie luksemburskim, na ulicy Fleurus i Madame, na ulicy St. Michel, ulicy du Bac; potem z drugiej strony Grenelle i Auteuil. Od 7 do pół 10 wieczorem naliczono po 120 strzałów na godzinę. Wiele nieruchomości zostało uszkodzonych; w nocy było piętnaście ofiar, w tem 2 zabitych.

Z 8 na 9 stycznia. W nocy z 8 na 9 i rano 9 stycznia pociski padły w znacznej liczbie na brzeg lewy. Straz nocna naliczyła 900 strzałów działowych z baterii nieprzyjacielskich od 9 wieczorem do 5 rano. Dosięgły one głównie 5 obwodów (Pantheon), 6 (Odeon), 7 (Inwalidów), 14 (Obserwatorium), 15 (Vaugirard). Skonstatowano uszkodzenia w 60 nieruchomościach prywatnych.

Z gmachów publicznych uciertały: Val-de-Grace, Sorbona, biblioteka św. Genowefy, kościoły Saint-Etienne-du-Mont, Sainte Genevieve, Saint-Suplice i Vaugirard, więzienie Santé, koszarzy Vieux Colombier, składy kompanii omnibusów. Pociski dolatywały do ogrodu luksemburskiego i aż do ulicy Clement o 550 metrów od Pont-Neuf.

W nocy było pięćdziesiąt dziewięć ofiar; 22 zabitych i 37 rannych.

Z 9 na 10 stycznia. Bombardowanie znacznie się wzmogło w nocy z 9 na 10. Przeszło 300 granatów padło w dzielnicę St. Victor, w Jardin-des-Plantes, Val-de-Grace, Notre-Dame-des-Champs, na Szkołę wojskową, Maison-Blanche, Montparnasse i Plaisance. W ciągu dwóch godzin 50 padło około Pantheonu i w wielu punktach sprawiło znaczne uszkodzenia. Pożar, który wybuchł w składach drzewa w dzielnicy Gare, został szybko zlokalizowany. Uszkodzone zostały rozmaite domy przytulku i ambulanse, mianowicie szpital Pitié, dom Pelagie, dom braci nauki chrześcijańskiej. Liczba ofiar tej nocy wynosiła 48, w tem 12 zabitych i 36 rannych.

Z 10 na 11 stycznia. W nocy z dziesiątego na jedenastego bombardowanie lewego brzegu było bardzo silne. Granaty głównie padały na dzielnicę Inwalidów, Pantheon, St. Sulpice, Sorbonę, Jardin-des-Plantes. Dzielnicę Vaugirard i Grenelle literalnie były zasypane niemi, jak zaświadczyają raporty straży nocnej (posterunek koło Inwalidów), która naliczyła od godziny 9 wieczorem do 3 rano 237 granatów, wyrzuconych z baterii pruskich, 89 granatów padło w Vaugirard, 28 na Grenelle i przedmieście St. Germain aż do dzielnicy Mouffettard. Celem pocisków zdawał się być plac Luksemburski, Pantheon i Val de Grace, 23 granaty padły w ogrodzie i sąsiednich ulicach Fleurus, Madame, Enfer, Ecole-de-Medecine, Val-de-Grace, Feuilleantines.

Budowle uszkodzone są: Szkoła politechniczna, szkoła praktyczna medycyny, klasztor Sacre Coeur, szpital Salpetriere, główny budynek Assistance publique, fabryka Cail, dom doktora Blanche. Wybuchło ośm pozorów i 50 domów prywatnych zostało mniej więcej uszkodzonych.

Z 11 na 12 stycznia. Przez całą noc z 11 na 12 trwało bombardowanie; baterie pruskie dały 250 strzałów działowych. 125 granatów pęknio w rozmaitych punktach na lewym brzegu, mianowicie w dzielnicach Val-de-Grace, Notre-Dame-de-Champs, Ecole Militaire, Montparnasse, Plaisance, na ulicach Mouffettard, Monge, Port-Royal, Notre-Dame-de-Champs, na bulwarze Inwalidów, ulicy National, Avenue d'Italie, Chausse-du-Maine.

Następujące budynki uciertały: Szkoła normalna, kościół S. Mikolaja, Instytut młodych ociemniałych (5 ofiar), szpital Dzieciątka Jezus i M.ternité (raniono pięć uczennic akuszerki), piekarnia szpitalna. Ugaszono dziesięć szybkiej pomo i 3 pożary, które wybuchły; 43 nieruchomości uszkodzone.

Z 12 na 13 stycznia. Pomimo gęstej mgły, niepozwalającej skonstatować skutków bombardowania, naliczono 250 granatów, które padły na Paryż, głównie na dzielnicę Jardin-des-Plantes, Notre-Dame-des-Champs i Croulebarbe.

Wiele granatów padło do Jardin-des-Plantes, jako też na centralną piekarnię przy ulicy Scipion; wiele budynków publicznych zostało uszkodzonych; instytut młodych ociemniałych, szpital Lourcine, ambulanse St. Pére, ambulanse Des Dames-Augustines, kompania Petites-Ventures, 58 domów prywatnych mocno uciertało, mianowicie przy ulicy Loucine i na bulwarze Arago. Było 13 ofiar, 2 zabitych i 11 rannych.

Razem od 5 do 13go stycznia było 51 zabitych

Kniaź przeciwnie oświadczył, iż ciekawym byłby choćby trochę porozmawiać z takim zagorzałym Polakiem. Do tego jednak jenerał ani chciał ani mógł dopuścić.

Udawalo się też przez kilka dni jak najszczęśliwiej, a że Tur nie narzucał się wcale, o niego nie było obawy. Inne a niespodziane spotkanie groziło im w chwili, gdy się mieli ustrzedz chcieli. Korzystając z pięknego wieczora, pojechali na Prater i przebywali główną ulicę powoli, gdy powóz ich skrzyżował się z drugim, w którym siedzieli mężczyzna i kobieta, bardzo niesmakownie a wykwintnie przystrojona. Oboje mieli oczy zwrócone w przeciwną stronę, tak, że osob dostrzedz nie mogli, ale mężczyzna jadący, na widok ich porwał się aż z siedzenia, ręce złamał z wyrazem podziwienia i dziękuję jakiejś radości, rozsiadł się, rzucił w głab, a wymiawszy jeneraństwo, poczęł żywą rozmowę z woźnicą, nakłaniając go datkiem i prośbą, aby zawrócił i z oczów nie spuszczał wskazanego powozu, jadąc zanim póty, póki się przy hotelu jakim nie zatrzymał. Kobieta towarzysząca temu jegomości, naprzód ciągnęła go za rękaw od płaszcza i badała, chcąc się od niego coś dowiedzieć, mężczyzna wcale się o nią nie troszczył i nie czyniąc z nią ceremonii, póty się nie uspokoił, dopóki nie postawił na swoim. Nadczas ukrywający się w powozie z miną rozradowaną, poczęł ręce zacierać, mruzcąc coś sam do siebie i nawet podśpiewywać.

Wyłomaczonem to będzie dla czytelnika, gdy mu powiemy, iż tym jegomością był niezły Arsen Prokopowicz, którego przeznaczenie zaniosło właśnie na tę chwilę do Wiednia. Czcigodny członek komitetu urzą-

by przyprowadził z całą sztuką gastronomiczną smakoszw. Dla tego miły człowieczek chodził, robił plany — wahał się, osnuwał coraz nowe i nie wiedział sam, jak ma się zjawić we dnie, nocą, gdy będą w miejscu publicznym.

Aptekarszowa, której głosu nie słyszał, lajała go tymczasem, podejrzując o jakiś spisek miłosny; pokazywała mu zdala kulaki, kłęba niewiernego i nie czyniła na nim najmniejszego wrażenia. Już zabierała się płakać, gdy Arsen, któremu to przeszkadzało, wyjął ją na sposób czysto rosyjski i obudził niew, który doszedł do paroksyzmu takiej kłótni, iż piękna jeńmość zaczęła się pakać od drzwi, czemu Arsen nie przeszkadzał... Jednakże ostateczne rozwiązanie odroczone zostało. Eleonora Herte zamknęła się w swym pokoju, a oswobodzony urzędnik zasiadł przy grochu zimnym, który sobie nalał do utoższenia scenario swego dramatu.

— No! już to sobie przynajmniej muszę — mówił w duchu — że jestem w nieszczęściu szczęśliwy jak rzadko. ... Niby się mi nie wiedzie — ot, ot, szala przchyliła, mam lecieć głową na dół... w tem niewidzialna ręka mnie podtrzyma i jeszcze przysmakęk podstawi... Kte by się był spodziewał, po tej zdradzie i wywiezieniu mnie, że ja się wydobydę, dostanę do lolski i rej im wodzić będę... a potem spotkam moich wrogów... żeby się na nich słodko zemścić! Ale tu! rozum mi! Arsen Prokopowicz! tu dopiero sztuka co zrobisz... jak ty mi się pokażesz?... Ostrożnie, żeby nie spłoszyć! Tobie pilno, ja wiem, — ciebie prze, polecieć — pokazać się, napoić zemstą, ale żeby dobra była jak wódka — musi postać!!

Arsen chodził, pił, myślał, pięścią stukał we drzwi,

po za kotremi slychał było płacz aptekarszowej przeszkadzający mu nieco... Rwał się za głowę... siadał, wstawał, kładł, a nic jakoś nowego i efektownego wydumac nie mógł. Gniewał się sam na siebie. — Ba! się przy tem, żeby mu jego ofiary nie uszły, boć mogły niespodzianie wyjechać z Wiednia. Wziął więc kapełusz, nasunął go na oczy i poszedł na awiady do portjera hotelu, którego ułagał naprzód wspaniałomyślną ofiarą 10 złotych w. a., a potem zaciągawszy do jego izdebki, rozpytał kiedy przyjechali ci państwo, co robili, kto u nich by- a! i jak pędko prawdopodobnie wyjechać mieli... Dowiedział się, czego pragnął, a co więcej, ponieważ jeneraństwa nie było w domu, dane mu do obejrzenia zostawione dla nich bilety wizytowe kniazia Nizima i Polaka, który się Turem nazywał... Dowiedział się godzin, w których wstawał, przyjmował, wyjeżdżał z domu, kiedy byli razem lub sami — Arsen podziękował Swajcarowi i zniknął. Po drodze piana już był osnuły... Prawde rzekłszy, obawiał się nieco jenerała, który rozgniewany mógł nie być łagodnym, daleko mniej kobiety, o której łaski teraz wcale nie dbał, pragnąc tylko pomóc się na nią. — Ponieważ Stanisław zwykłe sam wychodził rano, a pani zostawała w domu, Arsen postanowił nazajutrz oddać jej, jak nazywał, cokolitość.

Wrócił do domu spokojny o swoją aptekarszową, że choć się pakuje, nie wyjedzie pewnie. — Zastał ją też na kuferku siedzącą, więcej guwenną, niż zmartwioną; pożartował obojętnie i cofnął się do swego pokoju na herbatę z rumem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

138 rannych. W liczbie zabitych znajduje się 18 dzieci, 12 kobiet, 21 mężczyźni, w liczbie rannych 21 dzieci, 45 kobiet, 72 mężczyźni.

PRUSY.

* Berlin, 31 stycznia. Ję cesarska królewska Mość w sobotę obecną na czwartą prelekcję w Towarzystwie naukowym. W niedzielę obejrzała Najjaśniejszy król. Wyrtembergski pociąg sanitarny w obozie bałtawym, a następnie była na nabożeństwie w kościele w Mikotajach.

Według Staatsanzeigera została deputacja adresy poselskiej zaraz po swem do Wersalu przyjechała w piątek o 2 godzinie po południu przyjmowana przez Najjaśniejszego Pana, który raczył przyjąć adres, wyrażem żywego zadowolenia i odpowiedział nań gorącym przemowem.

Frankfurter Journal pisze o Napoleonie III następująco: Jak się zdaje, żyje ekscesarz na Wilhelms-kościele od świata usunął, jakby się już wcale nie troszczył, i unika wszystkiego, co by na niego zwrócić mogło jakąś uwagę. Tak samo jak gdyby polityczny więzień, który swą jednostajność przerwać chce, ukazuje się kilka razy na dzień przywartem oknie, z miseczką w ręku, sygnie na grymas okruciny ciasta, które chętnie zbiera w czasie zgłodzię ptastwo. Skoro otworzy okno, już ma-tpastwa się tłoczą, przedwzrostkiem śmieją wróble. Prawidliwy lituje się nad zwierzęciem! Po zgotowaniu szaszki tej uciechy, często wychodzi na przechadzke, nim opuści zamek, zawiadamiane bywają straż, że sąz nagłochi, ażeby mogły stosownie do rozkazu szentować bron, co by mogło, ponieważ cesarz wycho- w w ubiorze cywilnym, być zaniechanem. Tyle na ze- str. Wewnątrz może niejednako inaczej wygląda i pro- zione jest ruchliwsze życie polityczne. Depesze i li- przychodzą i odchodzą, tak samo jak najzdatniejsi łomaci byłego cesarstwa. W tych dniach był na ku Wilhelms-kościele margrabia Lavalette. Jak się chce i się tenże zjadł na Brukselę do niemieckiej głównej tery w Wersalu. Żeby ten dyplomata tak samo jak mi miał jedynie przybyć w celu powitania swego mi- as, trudno przyspieszyć. Wolimy pozostać przy na- zdanu, że ważne się toczą rokowania z ekscesa- m... Cesarzowa nadesłała swój i swego syna portret o podarek na Nowy Rok do Wilhelms-kościoła.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 30 stycznia. Wedle obiegającej w Pe- pogłoski, gdzie skupia się obecnie e-le polityczne obu połow monarchii austriackiej, ma hr. Wim- austro węgierski poseł w Berlinie, ustąpić z tej dy. Co do następcy jego nie slychać jeszcze nic nowego. Wedle jednej wersji ma na posła przy- mieckim dworze cesarskim być przeznaczony hrabia sen, który co tylko na niezwyklej zupełnie drodze apit do kariery dyplomatycznej a obecnie znajduje w Londynie jako drugi pełnomocnik austriacki przy tery w sprawie morza Czarnego. Hr. Szecsen był w Berlinie persona grata, ponieważ już w cz- gdzie do tego potrzeba było pewnej odwagi, oświad- się za połączeniem pod kierownictwem pruskim meami i za przyjaznem austro-węgierskiej monarchii ukami do nich. Wedle innej wersji jednak upa- podobno na następcę hrabiego Wimpffena szefa ni w urzędzie zagranicznym, radcę tajnego Hof- na. Dygnitarz ten od lat wielu tajemniczo jest osunki niemieckiej i uchodzi za stanowczego zwol- ta polityki, jakiej się teraz rząd austriacki w obec stwa niemieckiego trzyma. Wiadomość, że stano- hr. Wimpffena podkopane zostało notą gabinetu lskiego, jest zdaniem Pressy tak niedorzeczna, lko dla osłabiłości swojej na wzmiankę zasługuje. Równocześnie zaszła już zmiana co do osobistości nie ważnej na polu administracyjnym: wedle donie- urzędowej Wiener Ztg ustąpił baron Rauch kności bana Kroczy a w miejsce jego mianowany l do tychczasowy minister dla spraw kroackich przy ecie węgierskim, pana Bedekowicz. Pesti Naplo a jednak, że to jest tylko zmiana osób lecz nie a zasady lub polityki. Ustąpienie barona Raucha stało spowodowanem wypadkami w sejmie kroat- lecz rzeczami z nim w związku nie stojącymi. to nie można zdaniem Pesti Naplo twierdzić, miana ta nie miała znaczenia politycznego. Kroat- znajduje się w przededniu nowych do sejm wybo- po raz pierwszy będzie powołana do wydania są- nie względnie tyle ważnej ugody z Węgrami; w ta- zek chwilach rzeczą nader pożyteczną, jeżeli na kraju stoi mąż, którego nazwisko nie jest z góry dla namietności stronnictw, lecz rękojmią, że dokonane ku dobru dwóch narodów, z miłością i tem zostanie.

Werszawę Abendpost została z kompetentnej ówżwaną o podanie do wiadomości publicznej, że szone przez jeden z tutejszych dzienników doniesienie, którego rząd królewski pruski przed mniej więcej laty zawarzył z księciem Lichtensteinem układy o od- nie jego księstwka, żadnej nie ma podstawy i jest omem. — W Gorycy zakazano zaprzętkowaną na rannych Francuzów zabawę balową z względu na jednostronnych demonstracji i składki. — adacza tu Correspondenz Schweitzer, która wachach dworu hanowerskiego w Hietzing uchodzi za półurzędowy, oświadcza na mocy autentycznych aji, że „król hanowerski Jerzy dalekim jest egi nie miał udziału w kroku francuskiego rządu narodowej, wedle którego ma z zbiegłych do Hanowerczyków być tam utworzona kompania dy pod nazwiskiem „hanowerskie wojska posi- lione zostanie.

FRANCYA.

Hrabia Chaudordy wydał pod dniem 25 stycznia do posłów Francji, w którym odpowiada na hrabiego Bismarcka z 9 stycznia, traktującą o spo- prowadzenia wojny przez Francuzów przeciwko prawu międzynarodowemu. Hrabia Chau- podnosi nasamprzód w swoim okólniku, że hra- smarck wcale nie odparł zażaleń, wyszczególnionych francuskim z dnia 29 listopada, przeciwko nie wojowania Prusaków, a zatem, że je uznaje. Hrabiego Bismarck, jakoby we Francji nie znano e, nie uważa hrabia Chaudordy za szuszy; on pi dłuższy czas w Niemczech i przyswoił sobie mierzszką znajomość kraju i narodu; przykro mu powiedzieć, że teraz Niemiec rzeczywiście nie po- kiedy te postępują obecnie zupełnie inaczej dają kiem innych celów, jakie im dotąd przepisywali pśliciele, filozofowie, poeci, historycy. Zresztą e hrabia Chaudordy przy zarzutach, jakie poczy- nom w swoim okólniku z dnia 29 listopada powtarza mianowicie to twierdzenie, że Prusy

nie szanowały postanowień konwencji genewskiej. Zar- rzut, jakoby Francja była prowadziła wojnę morską nie odpowiednio do praw międzynarodowych, już hrabia Chaudordy, jak mniama, w dawniejszej swęj nocy zbił. Co się zaś tyczy zbiegostwa francuskich oficerów, la- niących dane słowo honoru, tego rząd obrony krajowej nigdy nie pochwalił. W obec oskarżenia, jakoby wojs- ka algijskie były popełniły okrucieństwa, oświadcza hrabia Chaudordy, że wojska te odznaczyły się miłością ojczyzny i poświęceniem; o ich nieludzkiem postępowaniu niewiadomo mu. W końcu nikt nie uskarża się hrabia Chaudordy na to, że hrabia Bismarck odmówił wydania listu żelaznego, żadanego przez Juliusza Favre, i że Prusacy bombardowali Paryż, siedzisk europejskiej cy- wilizacji i dziesiątkowali go głodem.

WŁOCHY.

* Florencia, 27 stycznia. Wedle doniesień dzienników angielskich zdaje się, że się w Anglii dokonał już zwrot opinii publicznej na korzyść Francji a na niekorzyść Prus i Niemiec. Tu odbywa się obecnie coś podobnego. Od- kad bowiem nikt tu już nie wątpi o niedalekiem po- danu się Paryża a klasa Francji stała się poniekąd faktem, objawił się i w kołach takich nawet, które prze- ciwne były niegdyś Francji, odrazą przeciw Prusom, która naturalnie w wysokim stopniu uderzać musi. Odrazą ta jednak ma wedle obserwacji jednego z kore- spondentów tutejszych być mniej polityczną a raczej so- cjalną. Oświata bowiem Włoska choć się opiera na starodawną własną cywilizację, tyle w nowszych czasach pokarmu zaczerpnęła z pola naukowego francuskiego, że w ogóle czuje się być więcej z francuskim duchem niż niemieckim spokrewnioną. Do tego przychodzi daleko i szeroko rzeczywiste rozpowszechnienie współczucia dla Garibaldeg i jego czerwonych koszul, którzy przeciw- także przeciw Prusom walczą; prawdziwa tu bowiem istnieje część dla Garibaldeg. Przeciwnicy nawet otwar- ci rzeczywistopolitę nie mogą powściągnąć serdecznego ży- czenia: „Dobry a głupi Garibaldi, oby się tylko nie dał pojąć Prusakom, którzyby go zapewne rozstrzelali.” Zresztą nie ma nic nowego we Włoszech; Turyn smaci się, że królowa Marya Wiktoria odjechała do Madrytu, Rzym był długo zniechęcony, ponieważ zapowiedziany przez króla Wiktora Emanuela przyjazd księcia nastę- pcy tronu i jego małżonki opóźnił się a tu we Fran- cji wszyscy zmartwieni są i rozjątrzeni tēm, że mają stracić dwór i władzę naczelne, z których, dopóki je mieli, żartowano sobie najokrutniej.

Telegramy.

Bern, 31 stycznia. Wedle telegramu Bund'a z Pruntrut nie przerwano ostrzeliwania Belfortu. — Wedle tegoż dziennika miało się udać dwudziestemu czwartemu korpusowi francuskiemu ujęć ku południowi. Reszta jednak armii B-urbakiego jest odcięta i cofa się ku granicy szwajcarskiej.

Bern, 31 stycznia. Komendant placu w Morteau (okręg Pontarlier) prosił o pozwolenie do przewiezienia 300 chorych przez terytoryum szwajcarskie do Lyonu. Szwajcarski wydział wojskowy przychylił się podobno do tej prośby.

Petersburg, 31 stycznia. Książę Wittgenstein, który jako rosyjski pełnomocnik wojskowy był uwierzy- telniony w Paryżu i ztamtąd niedawno wrócił, udał się dziś zjadł do Londynu i Paryża.

Londyn, 31 stycznia. Zapowiedziane na dziś posie- dzenie konferencji nie odbyło się z powodu choroby lorda Granville. — Wedle telegramu Times'a z Wer- salu z dnia 30 mb. ogłasza Journal officiel brzmie- nie dosłowne warunków kapitulacji Paryża. P. Favre miał prosić władze pruskie, aby utrudniły wstęp do Pa- ryża. Komunikacja pocztowa znnowu otworzona. Niemcy posłali do miasta wielki transport bydła.

Nowy Jork, 30 stycznia. Sekretarz Malz wydał na miesiąc luty rozporządzenie, aby co srode zakupiono za 2 miliony bondów, a co czwartek sprzedawano za 1 mil- lion złota.

Bruksela, 30 stycznia. Wedle doniesień z Wersalu przestrzegają się z całą surowością ze względów wojs- kowych i podca: zawi-szenia broni wydane w czasie wojny rozporządzenia co do komunikacji obcych; w szczególności zaś co do legitymacji obcych i co do wydawania papierów legitymacyjnych.

Fegzt, 21 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Nadeszła tu z Bukaresztu wiadomość donoszą, że książę Karól gonie się do wyjazdu.

Rzym, 30 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Przyjazd króla włoskiego zapowiedziany tu na początek lutego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 1 lutego. W obec faktu, że od soboty wie- czorem nie otrzymaliśmy żadnych listów, gazet i telegramów z biura Wolfa, nie drutem przeszytanych, bardzo skłonnym nam się wydaje zarzut czyniony administracji po-żtowej przez obied- wie gazet niemieckie tutejsze o brak organizacji w służbie pocztowej. Prawda, że służba wojskowa pochłonięła wiele i po- wie najlępszych sił tak administracji pocztowej jak i admini- stracji kolei żelaznych, lecz trudno znnowu przypuścić, żeby pań- stwo inwazyj nieprzyjaciela niedotknięte, nie potrafiło przez trzy dni uprzątnąć jakiejś zawiei śnieżnej, lub żeby przez trzy doby nie skierowało komunikacji na inną linię. Mianem nasze jest połączone z Berlinem i całym Zachodem nie tylko linia drogi żelaznej starogardzkiej, lecz i innemi liniami, jak koleja guberska, wrocławska i t. d. Zatomawana była linia od Krzyża, to skierować należało wszelkie przesyłki po- cztowe na linia marszową p-żnańską, lub doloszcząską-poznańską, a nie pozostawać publiczności bez wszelkich wiadomości. — Gorzej jeszcze prawie rzecz ma z dozwolen węgla kamiennego, artykułu niezbędnego mianowicie podczas takich mrozów, jakie obecnie panują. Haudujący tym artykułem mniemają się przed swymi odbiorcami, że im zapasy wyszły a z powodu braku wagonów towarowych, gdzie indziej użytych, pomimo wszel- kich zamówień, wcześniej poczynionych, towaru nie odbierają. Brak węgla w naszym mieście doszedł już do tych roz- miarów, że mieszkańcy i pomimo „pienędzy i dobrych słów” be- opatu byćwać się muszą, pominąwszy już to, że ceny węgla pra- wie podwojone. I tej niedogodności warto, by skutecznie i szyb- ko zaradzano.

* Dowiadujemy się, iż na zebraniu walnem wybo- rzem pow. Czarnkowskiego w dniu 27 w Czarnkowie odbytym, na którym było obecnych dwudziestu wyborców, pomiędzy temi z obywateli ziemskich pp. Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza i Leopold Lubaszewski z Gębic, po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego pana Stossa obrany zostal na kandydata na posła do Rzeszy, jednomyślnie p. Henryk Szuman z Władysławowa. Postawienie innych kandydatów pozostawiono p. Zyg. Szuldrzyńskiemu jako delegowanemu na walne zebranie komitetu w Poznaniu odbyć się mające. Przyczem radzono nad srodkami jak najskuteczniejszego przeprowa- dzenia wyborów i w tym celu uorganizowania powiatu pod wzglę- dem wyborczym.

* Donoszą nam z Wągrowca, iż na odbytym tam walnem zebraniu wyborczem obrano na kandydatów na po- słów do parlamentu niemieckiego pp. Kraszewskiego z Dre- zna, Kantaka z Poznania, Buchowskiego z Pomarzanek, Zubińskiego z Kąkacy, Meszczyńskiego z Wiatrowa i Dzi- mbowskiego z Koszowa. Dalszych szczegółów o ze- braniu tym nie mamy.

* Z powodu wyjazdu p. sędziego Wegnera na sejm do Berlina, odczyt jego, zapowiedziany na piątek, 3 lutego, nie będzie miał miejsca.

* Donoszą nam z Chodzieżyńskiego powiatu, iż na wal- nem zgromadzeniu wyborczem powiatowem, jakie się odbyło

w Chodzieżu, w dniu 24 bm., a na którym tylko pięciu człon- ków obecnych było, jednomyślnie na kandydata na posła do parlamentu Rzeszy niemieckiej obrany zostal p. dr. Henryk Szuman, prezes koła polskiego w Berlinie. Więcej żadnych szczegółów z zebrania tego, nie mamy.

* Z dniem jutrzejszym rozjeżdżają się na wszystkie strony Księstwa, kolektorzy Spółki budowy Teatru polskiego w Ogródzie Potockiego w Poznaniu, dla zbierania podpisów na akcje tejże budowy. Wybrani zostali panowie: Smieszek Win- centy na powiaty: Obornicki, Wągrowicki, Szubiński, Inowro- cławski, Mogilnicki i Gnieźnieński; Ordon Władysław na po- wiaty: Śreński, Wrzesiński, Pleszewski, Krotoszyński, Odolanow- ski Ostrzeszowski; Belza Władysław na powiaty: Śreński, Krotki, Wschowski, Bukowski, Kościański i Szamotulski. Szczę- śliwie im Boże! Polecamy ich gościnności i patriotycznemu sercu szan- ownych współobywateli.

* Dnia 19 zm. odbyło się zgromadzenie jeneralne To- warzystwa Pań Miłośierdzia św. Wincentego a Paulo, któremu raczył przewodniczyć ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski. Po od- prawieniu mszy św. przez najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa w kaplicy św. Józefa, zdał na zgromadzeniu jeneralnem sprawo- zdanie z czynności Towarzystwa za rok 1870 ks. dziekan Zensteler, jako dyrktor tegoż Towarzystwa. Na zebraniu tēm obrano na prezydentkę panią Mysłkiewicz z Kobylipola, panią Motty na wiceprezydentkę i panią Biskupską na kasyerkę To- warzystwa.

* Oddieramy od Zarządu Towarzystwa Pań Miłośierdzia św. Wincentego a Paulo sprawozdanie z dochodu i rozchodu za rok 1870.

Dochód				
Panie Miłośierdzia złożyły	442	tal.	—	—
Procent do legatu św. Kościelskiej	100	—	—	—
Procent do legatu św. Skórzewskiej	18	—	—	—
Procent do legatu św. Mysłkiewicz	12	—	—	—
Procent do legatu św. Malinowskiej	5	—	—	—
Procent od pieniędzy składanych w ka- pię pożyczkowej	70	—	26	—
Kwota zbierana w mieście	645	—	25	—
Kwota w kościołach	72	—	12	—
Z teatru, koncertu i balu	835	—	12	—
Z wystawy kwiatu Agawy	19	—	—	—
Z podwieczorku w ogrodzie ks. arcy- biskupa	80	—	26	—
Ze Szwalni	173	—	—	—
Z loteryi na sali	410	—	—	—
Nadzwyczajne ofiary	173	—	—	—
Remanent z r. 1869	268	—	21	—
Ogółem	3325	tal.	21	gr. 9 fen.

Rozchód				
Procenta i podatki	420	tal.	—	—
Na utrzymanie 8 sióstr	480	—	—	—
Zasługi	40	—	—	—
Opał	100	—	—	—
Dom św. Józefa	1040	tal.	—	—
Dzielnicy w Ochronie	30	tal.	—	—
Światło	5	—	22	—
Wypłata dzielnicy	79	—	20	—
Szwalnia	115	tal.	12	gr. 6 fen.

Porównanie				
Procent od kapitału włożonego w bu- dowlę	180	tal.	—	—
Utrzymanie 20 nieuleczonych chorych	826	—	10	—
Szpital	1006	tal.	10	gr. 9 fen.
Zakupiona żywność	506	tal.	9	gr. 6 fen.
Na bieliznę	32	—	9	—
Na sieroty	110	—	—	—
Dwoje starych dzieci wychowanie	60	—	—	—
Komorne ubogim	35	—	15	—
Postugaczki	38	—	17	—
Wyusilenie rzeczy	15	—	20	—
Drzewo	4	—	20	—
Apteka ubogich	23	—	20	—
Narzędzia ciesielskie dla ucznia	5	—	20	—
Pieniądzy rozdano	202	—	17	—
Na ubogich chorych	1085	tal.	4	gr. 6 fen.

Rozchód				
Dochód wynosił	3325	tal.	21	gr. 9 fen.
Rozchód	3246	—	27	—

	Szpital.....	1006	tal.	10	sgr.	—	fen
Zakupiona żywność.....		506	tal.	9	sgr.	6	fen
Na bieliznę.....		32	"	9	"	"	"
Na sieroty.....		110	"	—	"	—	"
Na.....		—	"	—	"	—	"

Towarzystwo wspierało ubogich chorych rodzin 282, do- szwali uczęszczało 50, w ochronie było dziewcząt 60, sierot wy- chowywanych 33, w szpitalach nieuleczonych chorych było 20. Zarząd Tow. rań św. Wincentego a Paulo.

* W dniu wczorajszym wieczorem, w lokalu Towarzy- stwa Przemysłowego, odbyło się walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego, na które zebrało się blisko stu członków. O go- dzinie 7 przewodniczący zajął posiedzenie kilku słowy, obja- śniającami cel zebrania a następnie przedstawił porządek dzienny obrad. Stosownie więc do tego porządku, zaważwał przedwzys- tkiem sekretarza Towarzystwa do odczytania protokołu z po- przedniego walnego zebrania; dalej odczytanem zostało sprawo- zdanie Komisji rewizyjnej, po wysłuchaniu którego zebrani udzie- lili pokwitowanie rachunkom, przez nią sprawdzanym, to jest za czas od 1 lipca 1869 do tego dnia i miesiąca r. 1870. Na- stępnie kasyer odczytał wyciąg z ksiąg kasowych za czas od 1 lipca r. z. do końca grudnia tegoż roku. Z tego przekonał się, że obrót kasy wynosił przeszło 196000 tal. Dalej z po- rzadku danegoż przypadku obróć do członków dyrekcji, w miejsce dawnych 6 w skutek usawy z dyrekcji wychodzących. Przed głosowaniem p. Serafin Zychliński zabrał głos, w którym powsta- wał przeciw agencji, jaką dyrekcja na członków Towarzystwa za pośrednictwem woznego rozrządzała, aby napowrót: wycho- dzący członkowie dyrekcji wybrani zostali. P. Krzyżanowski (syn) i dr. Au. odpowiedzieli, że przeciwko agencji obrzucać się nikt nie może i nie powinien, bo agencja wszelka nie tylko jest pożyte- czną ale i konieczną — jest ona głosem doradczym a nie przy- musowym, pozostawia zatem każdemu wolną wolę — można jej nie ulegać, kto sobie tego nie życzy. — Poczem przystąpiono do głosowania. Po obliczeniu głosów pokazało się, że pięciu dawniejszych członków i na rok następny do dyrekcji powoła- nych zostali; tylko p. Adamski nowo obranym członkiem dy- rekcji został.

Z porządku po obróbie członków dyrekcji, przyszedł po- obrady wniosek dyrekcji o zmianę § 33 ustawy, to jest o mo- żność udzielania jednorazowych pożyczek w ilości 2000. Zmiana ta, po raz drugi pod zatwierdzenie przychodzącą, jednomyślnie przez całe zebranie uchwaloną została.

W dalszym przebiegu posiedzenia, dr. Au. podał wniosek, aby na przyszłość porządek dzienny był na jakiś czas przed ze- braniem ogłoszonym. Wniosek ten bez rozprawy przyjęto.

P. Serafin Zychliński zajął, aby dyrekcja odpowie- dnie do staatów zwoływała zebrania walne w terminach ozna- czonych, czego dotąd nie dopełniała. Przewodniczący oświad- czył, iż raz co do tego zaszła mała zwłoka z powodu ciężkich obecnych okoliczności.

Dalej p. Zychliński wniósł o zmniejszenie wydatków na administrację, opierając się na tēm, że w Towarzystwie niemieckim, mimo większej czynności wydatki na administrację są mniejsze. Pomógł wielu innym, w tym przedmiocie przeciw wnioskowi przemawiającemu, głównie pp. dr. Au. i Ławerwicz objaśnili, iż czynność w Towarzystwie niemieckim jest mniejsza i że tu i tam jedna zasada do ustanowienia kosztów admini- stracji jest przyjęta. — Po takim objaśnieniu wniosek p. Zychli-ńskiego nie został przyjęty. Poczem p. Krzyżanowski wniósł, aby lokal Towarzystwa był rozszerzony — wniosek ten prze- kazano do uwzględnienia dyrekcji. P. Szokalski zajął, aby do komisji, zajmującej się związkiem wszystkich Towarzystw, po- wołał by sekretarz tutejszego Towarzystwa — wniosek ten je- dnak po objaśnieniu go jako zawieszony cofnął.

Na tēm, gdy nikt więcej wniosków nie stawiał, posiede- nie ukończonem i zamkniętem zostało.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 2 lutego Oczy- szczenie N. M. Panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 43 zachód o godzinie 4 minut 45.

Dnia 2 lutego 1421 posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę. — 1523 Zygmunt I ustępuje część posagu Izabeli matce Bony. — 1676 Koronacja Jana Sobieskiego. — 1705 Szwedzi wchodzi do Częstochowy. — 1717 wojska saskie muszą ustępować z Polski. — 1772 kinfederaci barcy zdobywają Kraków.

* Pointraz w piątek dnia 3 lutego Błażeja biskupa i mę- cennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o go- dzinie 4 minut 47.

Dnia 3 lutego 1018 Bolesław W. zawiera traktat pokoju z Niemcami w Budziszynie. — 1280 pobicie Lwa księcia Rus- kiego pod Gołyszynem. — 1633 Władysław IV przybywa na ko- ronyację do Krakowa. — 1793 protostawacy przeciw wkróceniu Prusaków do Polski. — 1831 sejm uchwała formacyę legionów litewsko-ruskich.

* Pomyśli amerykańskie. W maju roku zeszłego zaczęła być wydawana w Stanach Zjednoczonych Ameryki pół- nocnej gazeta Transcontinental, przy zupełnie wyłącznych warunkach. Gazeta ta redaguje się i drukuje podczas biegu po- ciągów kolei żelaznej oceanu Spokojnego na drodze pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisco. Wychodzi codziennie to w tym to o wym punkcie tej linii; tak np. No. 1 ję wyszedł przy wędspadzie Niagara, a No. 6 na szczytach Sierra Nevada. Do składu numerów wchodzi: artykuły wstępne, wiadomości telegra- ficzne otrzymywane przez redakcyę na stacjach kolei żelaznej, drobna kronika pociągu, ogłoszenia a nawet ilustracye. Ukaza- nie się tego zupełnie nowego kształtu literatury dziennikarskiej, było wywołane przez wyprowadzenie pociągu spacerowego z 125 pasażerami z Nowego Jorku do San Francisco. Pasażerami byli po większej części bogaci bostończycy z żonami i dziećmi. Po- ciąg wyruszył z Bostonu 23 maja, a 31 maja wysiadł swych pa- sażerów w środku San Francisco, gdzie przybyłe towarzyszo- było uroczyste przyjęcie przez miejscowych obywateli, przy czem z wielką ceremonią była pomieszczona woda, przywieziona w bu- telce z oceanu Atlantyckiego, z wodami oceanu Spokojnego. Opi- sywany pociąg przywiózł do San Francisco ośm godnych uwagi, z powodu komfortu wagonów, zbudowanych przez firmę Poulman, za 175,000 dolarów w ciągu 40 dni. Bezpośrednio za lokomotywą znajdował się wagon z bagażami, w którym oprócz miejsca na bagaż było pięć znacznych piwniczek z lodem dla zachowania świeżych zapasów żywności i nakoniec miejsce dla ruchomej drukarni. Za wagonem bagażowym następował wspaniały wagon dla palących, podzielony na 4 pokoje: gotownia, jadalnia, do palenia i redakcyiny. W następnych 4 wagonach mieściły się: kuchnia z bufetem, gabinety, ogólne jadalnie i sypialnie, a w 2ch ostatnich wagonach — zbytkownie umeblowane bawialnie; w ba- wialniach znajdowały się dwie biblioteki, zaopatrzone w dzieła beletrystyczne i historyczne, i dwa melodiokorgany. Wszystkie wagony były oświetlane gazem z takimi urządzeniami, że wyra- bianie gazu ustawało, skoro, skoro tylko zagazowane były pio- mieniami.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojskowe. 1) Wer- sal, 31 stycznia. Awangarda 14 dywizji do- tarła dnia 29 do tyłów armii francuskiej i odparła je na Pontarlier, wzięwszy szturmem Sombacourt i Chaffois. Nieprzyjacieli stracił 6 dział i około 3000 jeńców. Na północy i na zachodzie Fran- cji przeprowadza się zawieszenie broni.

von Podbielski.

Bern, 1 lutego. Rada związkowa odebrała wiadomość, że armia Bourbakiego w sile około 80,000 żołnierzy przekroczy dziś granicę szwaj- carską. Rada związkowa wzywa kantony, aby po- trzebne poczyniły przygotowania. Francuzi roz- dzieleni zostaną pomiędzy pojedyncze kantony.

Bordeaux, 30 stycznia. Gambetta zawi- domił telegrafem prefektów, że dopóki z Paryża nie przybędzie komisarz rządowy, postanowił u- trzymać status quo. Komisarz ten przybędzie nie- bawem, ponieważ prawdopodobnie wyjechał zeszłej nocy z Paryża. Skoro tylko otrzyma pan Gam- betta objaśnienia odeń, zawiadomi Francuzi o swych postanowieniach co do dalszego postępowania. W końcu wzywa do wytrwania w zaufaniu. — W drugim telegramie z 30 b. m. w południe za- leca Gambetta prefektom, by nie ustawiali w cwi- czeniu uruchomionej gwardii narodowej w depar- tamentach. Każde zaniedbanie w czasie rozejmu bezzwłocznego wyzyskania go na korzyść obrony kraju, byłoby błędem niepowetowanym.

Londyn, 1 lutego. Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w piątek. — Depesza Times'a z Wersalu donosi, że rząd francuski przeliczył się o tydzień co do zapasów prowiantu, dla czego zapewne niedostatek znacznie się zwię- kszą a to tēm bardziej, ponieważ przywrócenie komunikacji kolejowej do Paryża najmniej tydzień czasu zabierze. — Depesza Daily News z Mar- gency z dnia 30 m. wieczorem donosi: Pruskie forpocztę już o 500 łokci wysunęły się po za forty.

Schwerin, 1 lutego. Słychać, że w książę meklemburski przybędzie tu dnia 8 mb. i kilka dni zabawi.

Bern, 1 lutego, przed południem. Urzędowe. Armia Bourbakiego przekroczyła granicę szwaj- carską.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 lutego.

HOTEL RZYMSKI. Żółtowski z Ujazdu, Grabowski z Le- szna, ks. Sułkowski z Rydzyny.

POD CZARNYM ORŁEM. Urbanowski z Soboty, Cichowicz z Rydlowa, Wewirowski z Kurnika, Brix z Niemieckowa, Bed- narowicz Września.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 1 lutego.

Poznańskie stare 3½% listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4½% listy zastawne 83½ tal. plac. — Pozn. listy rentowe 85 tal. plac. — Pozn. 4½% obligacy pow. — zad. — Akcye banku prow. poz. — plac. — Banknoty polski- 78½ tal. plac. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. plac. — Kurny — tal. plac. — Północno-niemiecka pożyczka zwizkowa 5½ 97 plac.

Żyto: wypowiadz. 25 wcepli, na luty 49, luty-marzec 49, marzec-kwiecień —, na wiosnę 50½, kwiecień-maj —, maj-czerwiec 51½ tal. pl.

Oskowita (z beczki) wypowied. 90000 kwart, na luty 14½, kwiecień 15½, maj 15½, czerwiec 15½, w miejscu bez beczki 14½, tal. placuono.

Z powodu święta katolickiego na giełdzie jutrzejszej nie bed ie się zawierać żadnych interesów.

gorczem, jako bez podpisu, ogłosić nie możemy — podobnie korespondency z Miasta, o Teatrze, opatrzonej podpisem: Jeden z niewiast?

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalaisière du Barry. — Nędza, oszustwo ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie te w usunięte zostały przez użycie Revalaisière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skuteczności Revalaisière du Barry, odkąd do tysięcy pochwał lekarzów i mialekarskich dodać możemy dzisiaj wdzienne biogłosia-wieństwo i szczerą kurtację Jego Świątobliwości Papieża po-awudziestoletniem bezskutecznie używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymał się od wszelkich lekarstw, które go uzdrowić chcieli, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornej Revalaisière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zareczają, że Jego Świątobliwość przy każdym iobiedzie spożywa jedną jej talerz i nawałali się nie może błogiej jej skutków. (Korespon-dencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najwykiszszych należał: niestrawność, obstrukcja, przerwane funkcy, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyrra, drażliwość nerwów, afekcy wątroby, góci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, glu-chota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i w wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i af-

fekey żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuly, brak krwi, suchoty płuć i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedagra influenza, grypa, młodości i womity podczas brze-miennosci, osmutnienie, spleen, ślao ogólna, ochromienie, ka-szel, astma, ciśnienie na piersiach, ociążałość, niespokojność, bez-sennosc, wstret do towarzyszywa, niezdadność do studyowania, de-uzyc, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieczka-nie, melancholia, bojaźń bezpodstawa, niestawność, brak od-wagi itd. (5330)
Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/4 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt za 4 tal. 20 sgr., 12 funt za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Reva-laisière Chocolatee w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Spro-wadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn 51 Golebia ulica; Emilia Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzklose synowie 20 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmid Gasse 8; w Frankfurtie n. M. 10 Rossmarkt; w Ham-burgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elziera; w Lipsku: n Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Schol w Poznaniu u Schwarzklose, w Altenburgu w Saksonii u Rebskiego, w Hanowerze u Reversbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacją po-cztową lub zaliczką.

Tygodnik Wielkopolski
czasopismo naukowe, literackie i ar-
tystyczne.

Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urzędach Związku północno-niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

W pierwszych numerach Tygodn. Wielkopolskiego rozpoczęto z prac obszerniejszych rozpraw naukową dra Libelta „Mieszkania nawodne przedhi-storyczne“, powieść W. Skiby „Pod jednym dachem“ i Pauliny z L. Wilkońskiej „Wspomnienia“. Oprócz powyższych prac szerszego rozmiaru, Tygodnik Wielkopolski zamieszcza pod stałą rubryką życiorysy znakomitych ludzi, rzeczy dotyczące Słowańszczyzny, przeglądy literackie, poezye, podróże i korespondencye: kolejno z Krakowa, Lwowa i Warszawy, szczegó-

łowe recenzje teatralne, kronikę tygodniową i mono-grafie zasłużonych krajowej rodzin Wielkopolskich.
Po ukończeniu powieści Wolodęgo Skiby Tygo-dnik Wielkopolski rozpocznie druk utworu autora „Pierwszych Galicyanów“ Władysława Ło-zinskiego, a obok niej przekład jednej z najznakomitszych powieści nowoczesnych.
Prace psychologice J. Ochowicza, literackie W. Prziborowskiego, historyczne X. Ch... i Kiedza Pol-kowskiego, autobiograficzne W. Czaplkiego; nieznane a wielkiej wartości literackiej i naukowej listy Adama Fluga, poezye T. Komara, K. Brzozowskiego, Zmichow-skiej, Ordona i Belzy; wreszcie utwory muzyczne B. Dembinskiego, M. Hertza i R. Polczyńskiego przygotowane są do druku.
W miarę wzrostu prenumeratów Tygodnik Wielkopolski zamieni się na czasopismo ilu-strowane, ku czemu ma już przyrzucone łaskawe przewodnictwo artystycznej części ze strony p. Walerego Eliasza.
E. Gallier.

Dnia 30 z. m. o godzinie 9 rano zabral nam Pan Bóg naszą 10 miesięczną córeczkę Helenkę. O czem uwiadomiamy krewnych, znajomych i przyjaciół ciężko zasnuć rodzice (532)
Józef i Katarzyna Szenie.
Kórzkwy dnia 30 I. 71.

Obwieszczenie.

Przy losowaniu dnia 5 stycznia r. b. pięcioprocentowych obligów miasta, wydanych na urządzenie wodociągów miejskich, wyszły następujące numery:
Litt. A. No. 253 347 390 432 494 1234 1299 1320 1371 1409 po 40 tal.
B. No. 151 182 426 444 po 100 tal.
Posiedzieliom oznaczonych powyższych obligów miejskich wypowia-damy takowe z nadmienieniem, że walutę po pierwszym lipcu r. b. w kasie naszej kamelaryjnej odebrać mogą. (545)
Z dawniej w lipcu r. p. wylo-sowanych obligów nie zaprezentowa-no dotąd numera Litt. B. No. 125 i 218 po 100 tal.; przypomi-namy więc właścicielom tychże powtórnie, aby walutę za obli-gi te poodbierali, ponieważ znajduje się ona w depozycie, nie przynosząc prowizyi.
Poznań, dn. 9 stycznia 1871.

Magistrat.

Wyborców powiatu Bukowskiego zapraszam niniejszem na zebranie przedwyborcze w Grodzisku dnia 9 lutego r. b. o godzinie 2 po południu w obiercy p. Kut-nera odbyć się mające, celem po-rozumienia się co do wyboru de-putowanego do parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej. (505),
W. Łącki.

Celem postawienia kandydatów do sejmu Rzeszy północno-niemieckiej zapraszam szanownych wy-borców powiatu kościańskiego na poniedziałek, 6 bm. o godzinie 11 przed południem na salę p. Gąsiorowskiego w Ko-szanie. Z polecenia
[494]. Dr. Bojanowski.

Nakładem księgarni Ludw. Merzbacha w Poznaniu wy-szło i jest do nabycia po wszyst-kich księgarniach:
Jan Mazepa.
Tragedya w 5 odsłonach
Jak zazwyczaj i w tym roku roz-poczną znów kurs w rachunkach, w prowadzeniu książek (doppelte Buch-führung) i korespondencyach kupiec-kich, jako też w języku francuskim. Chcący w takowym brać udział ze-chcą się zgłosić do podpisano.

Merzbach,
nauczyciel, św. Marcin No. 46.

Machiny do szycia
Pollacka, Schmidta i Sp.
w największym wyborze
A. z Pawłowskich Kaufmann,
Plac Sapieżyński Nr. 1a.

Na walne zebranie członków Tow. Rolniczego powiatu Poznańskiego i Szamotulskiego na dniu 13 bm o godz 4 po poł. w lokalu przy Berliński ulicy No. 11 I piętro u-przejmie zaprasza (544),
Dyrekcya.

Na porządku dziennym wybór 3 człon. Dyrekcyi.
Walne zebranie członków To-warzystwa Pomocy Naukowej imie-nia Karola Marcinkowskiego po-wiatu Sremskiego odbędzie się w Sremie w czwartek dnia 9 lutego r. b. w obiercy Kadziłłowskiego o godzi-nie 1 z południa. Na porządku dziennym między innemi:
1. Sprawozdanie komitetu z czyn-ności za rok 1870.
2. Wybór komitetu na następne trzy lata.
O jak najlichnieszy udział tak członków, jak tych wszystkich, którzy chcą przystąpić do Towarzystwa, uprasza (529),
Komitet.

Pozostałość po śmierci śp. księ-dza Wojciecha Szubczyńskiego w Orlowie, składająca się z inwentarza żywego jako to koni, wołów, krów i cieląt, i z inwentarza martwego jako to sreber, mebli i roz-maitych sprzętów gospodarskich bę-dzie dnia 14 lutego r. b. z rana od godziny 10ej w Orlowie pod Inowrocławiem przez licytację wię-ciej dającym zagotówkę sprzedana.
Egzekutor testamentu.

Nauczyciela domow..
filologa, zdolnego przysposobić do wyższych klas gimnazyalnych, wskaze Wny. T. Ja-kowicki, prof. ad. S. M. III. (493)
Syn pocziwych rodziców, posiadają-ący potrzebne nauki szkolne, może się zgłosić jako uczeń do drukarni T. H. Daszylewicz w Poznaniu na Piekarach Nr. 17. (510).

Araki

prawdziwe (536).
po 4, 5, 6 i 8 zlp.
Stary de Goa po 8 zlp. jest najprzedszy gatunek, jakiego Holan-dyja dostarcza.
Jamaica Rum prawdziwy po 4 i 6 zlp. kwartę.
Cognac francuski po 6 i 8 zlp. butelkę poleca
J. N. Leitgeber.

Losy loteryjne 1/4 9 tal. (orygin.) 1/2 1 tal. rozsyła L. G. Ozański, Berlin. Janowitzbucke 2. (541)
Ludwika Rosenthela handel antykarski, Promenadestr. 9. Monachium.
Co dopiero wyszedł i jest do nabycia bezpłatnie i franco: (543)
Katalog No. VIII Bibliotheca sla-vica. Czechy, Polska, Pomorze, Prusy Rumunia, Rosya, Słask, Turcja, Węgry. Po większej części z pozostałości radcy stanu śp. Karola Marji v. Arctina. 2574 numerów ksiąg, autografów i rękopi-smów, wizerunków miast, map itd. portretów.
Każdego solitera (543)
dodał w 3 do 4 godzinach zapalenie, te-bola i bez niebezpieczeństwa; tak samo u-szuwa z pewnością blednicę i liszaje i to listownie Voigt, lekarz w Croppen-stedt (Prusy). (523)

Walne zebranie Towarzy-stwa pożyczkowego w Strzelnie odbędzie się dnia 5 lutego r. b. o go-dzinie 4 po południu w lokalu kupca p. Kamińskiego, na które Szanownych Członków zaprasza (533).
Zarząd.

Jarzyny konserwowane. Strączki i szabelki w puszkach blaszanych. A. Niessing, w Lesznie. (546)

Petroleowe cylindry szklane po 1 sgr., tuzin za 7 1/2 sgr., przy odbiorze 10 tuzinów za 6 1/2 sgr. J. Cohn, Rynek 35. (515).

Wyborniej Herbaty co tylko odebrał nową nadajkę J. N. Piotrowski, w Poznaniu. (539)

HERBATE
w wyborowych gatunkach font po 4 1/2, 6, 8, 9, 10 i 12 zlp. poleca (537),
J. N. Leitgeber.

Za przesłane 50 tal. z mia-sta Ostrowa dziękujemy. Poznań w styczniu. (534),
Dziś bluszc, niezabudkę i różę białą jako posłańców ja wybieram sobie. Niech w oczki zajrzą — zagadkę całą Na uszko, cicho opowiedzą łobie. (526).

Wolontaryusza i ucznia poszukuje (538).
C. F. Schuppig.

Nasienie buraków obrzy-mich złotego gatunku Pohla, sprzedaje szef. I po 5 tal. a mecke po 10 sgr. (498)
Karol Heinze, właściciel dóbr w Kłecku

Ogrodnik bezenny, wolny od wojskowości, mogący wierzytelnościami świadectwami udowodnić dobrą znajomość swojego zawodu, mianowicie w chodowaniu drzew owocowych i kwia-tów, również i moralne prowadzenie się, znaleźć może od 1 marca r. b. otwarte a pod każdym względem korzystne miejsce w obszernym ogrodzie plebańskim w Sławnie pod Kłeckiem. (512)

Torfiarki
dobrej roboty poleca po cenach jak najtańszych fabryka machin G. Jaehne i syn (542), w Landsbergu n.W.

Nasiona konieczyny i inne nasiona i trawy kupuje po najwyższych cenach Manasse Werner, W. Garbary 17. (528).

Aukcyja pozostał.
W piątek dnia 3 lutego r. b. przed południem o 9 godzin sprzedawać bę-de publicznie najwięcej, dającym za natychmiastowa załatw gotówce przy Koźiej ulicy No. 20 rozmaite (523)
meble, pościel, stoły itd. bieliznę, naczyńia koprowe, porcelanowe, żelazne i szklane, ubiory, futra, sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie. Rychelewski, król. komis. aukc.

Dr. Stoughton's Elixir de Sellerie à la vanille
działa przyjemnie wzruszając na cały organizm a mia owicie dobro na aparat moczowy, przywraca osłabioną siłę, męską i zapobiega bez-dzielnosci w małżeństwie. Cena bu-telki wraz z przepisem użycia 1 tal. Do nabycia w Wrocławiu u im-portera H. L. Brockmanna Buttnerstr. 7. Skład na Poznaniu u pana Ed. Stillera Sapieżyński plac 6. (526)

Kartofle
dawet zmarnięte kupuje D. Lask, Rynek 74. (530).

Duże tłuste fladry
tanio poleca (535)
Wodna ulica No. 25. K. Szulc.

Zeszyt I
TYGODNIKA WIELKOPOL.
za miesiąc styczeń, zawierający wstępny i pięć pierwszych nume-rów (9 arkuszy ścisłego druku) jest do nabycia w ekspedycyi „Dziennika Poznańskiego“ i we wszystkich księgarniach po cenie 5 sgr.

Kto się czuje być chorym, ten po-wita z radością wskazówkę na środ-ki pomocne. (501).
Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie. Miłość zycziwa ku naszym rannym wzruszyła nas głębo-ko. Lekarz nasz zalecił dla cierpiących w asnie wyskok słodowy, gdy siostra wesolo zawołała: Tuśmy go już dostali! Tak amięa Bóg o biedakach; oby błogosławił pańskiemu procederowi! Siostra Lidwina, przełożona córka pa-na Kreuz) w Dyseldorfie. — Pański wyborny wy-skok słodowy uleczył chroniczny mój kaszel równie jak zaflegmienie. Pułkownik v. Warn-helm w Graeu. — Pańska, żonie mojej zalecona czekolada słodo-wa służy jej bardzo dobrze i jest bardzo smaczną. Baron v. ent-zinger w Szawa. — Proszę o przesłanie pańskich przeciw kaszlowi działających słodowych karmelków zdrowia. Hr. Apponyi w Jablonicach.
Skład główny w Poznaniu u Braci Pless-ner, Rynek 91, skład uboczny u A. Podgór-skiego w Nakle, u J. S. Löwinschona w Bydgoszczy, u A. Hoffbauera, w Nowymto-myślu, u H. Cassarea w Sremie, u wdowy Ber-ty Hunz w Książu, u Michała Badl w Swarzędzu, u ekspedynta poczty Raschke w Borku i u Marcusa Wilkowskiego w Czarniejewie.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:
Encyklopedyi imion własnych z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytniej, średniowiecznej i nowożytniej przez
Edmunda Galliera.
Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 zlp.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na dzieło:
Pamiętniki autora Czarniej Księgi od 1848 do 1870 r.
(Dalszy niejako ciąg „Pamiętnika więźnia stanu.“)
Pamiętnik ten wyjdzie w 3 tomach, każdy tom najmniej po 20 arkuszy ścisłego druku w wielkiej 8ce, format „Czarniej Księgi“. Każdy tom tworzący odrębną dla siebie całość, wychodzić będzie z osobna a mianowicie:
Tom I dnia 1 stycznia, tom II dnia 1 kwietnia i tom III dnia 1 czerwca 1871.
Każdy tom prenumerować można z oso-bną po cenie przedpłaty 2 zlr. Prenumerujący zaś wszystkie 3 tomy naraz, płacą tylko 5 zlr. Po ukończeniu druku, cena dzieła znacznie zostanie podwyż-szona.
Prenumerujący powyższe dzieło raczy oznajmić, czy sobie ży-czy takowe otr ymać od osoby, na ręce której złożył przedpłatę, czy też wprost od a tora.

Bieliznę dla panów, dam i dzieci w największym wyborze poleca A. z Pawłowskich Kaufmann, w Poznaniu, Plac Sapieżyński No. 1a.

Sekretarz lub kancelista, posiadający język polski, znajdzie mnie zatrudnienie. (249).
Kozle w Szlasku.
Wannowski, rzechnik.

W budynku gimnazya alnym naprzeciwko kościoła Farnego od 1 stycznia 1871 pierwsze piętro w całości lub częściowo do wynajęcia. (19)
Bliższa wiadomość udzieli A. Kunkeljun, ulica Wodna 31.

Na probostwie w Uszarniewie pod Szrzedem będzie budowana nowa szkoła. Kosztorys wynoszący włącznie z robotą roczną itd. 2580 tal. 15 sgr., i rysunki przejrzące być mogą u podpisanego. Musiełacya odbędzie się w miejscu dnia 6 lutego r. b. o godzinie 2 z po-łudnia. (482)
X. Ostrowicz. Uszarniewo, dnia 28 stycznia 1871.

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Organista, biegły w swoim ta-wodzie, mający dobre świadectwa trze-zwości i moralnego życia, ile można ści kawaler, znajdzie od 1 kwietnia posadę w Grylewie pod Golańca. (482).
Ks. Lechert.

Dominium Tarce pod Jarocinem poszukuje zaraz zdającego pisarz gospodarczego. (512).
Pisarz gospodarczy znajduje się raz miejsce w Dominium Grab pod Robakowem. (530).

Donoszę szanownej publiczności, że mam gospodynię, pannę służącą, kucharkę, pokojną, kucharkę, pisarzy, służących, ogrodników i t. d. Jeznicka ul. No. 7. M. Klejewska. (540)
Dośiadczony owczarz, katolik, w lepsze zaopatrzonej świadectwa poszu-od św. Jana r. b. niejsza owczarza. Dwa-dzieć się można w Pałędzu pod d-cem Dąbrawka.
Maciej Tylkowski.

Owczarz z dobrymi świadectwami na-dzie miejsce w Rożnwie pod Obornikami Osobiste przedstawienie. (527)
Służący kawaler, w wolnym czasie, że być myślwym, poszukuje obowiązku raz. Poste rest. Srem I. O. fr. (53)

Sprzedaż drzewa. W lesie Małych Jezior, zwirowką pomiędzy Sremem a Zduńskowozą, sprzedaje regimentarz Hartwig sosnowy budownicze wszystkich wielkościach i sosnowe che deski. (478)
Sprzedaż drzewa. W lesie Urbanowski pomiędzy Opalenicą a Grodziskiem sprzedaje leśniczy Retz codziennie drzewo dębowe szalony, powe, deski, okrawki, blochy i szprychy. (49)

Dwa wyzł
dobrze wytresowane są do spr-dania u Nowakowskiego w dlewie pod Stęszewem. (50)
Walec 5 lat m. po Ibcusie i w Leubelfing 7 lat m. po Vindexie i Alice 4 lat m. po Gspardzie i Leubelfing 1 lutego r. b. Zwierzęta są wielkie i wielką porcel.

Aukcyja 30 wołów roboczych będzie sprzedanych przez licytację wię-ciej dającym w gotówkę w Dom. Brzozie pod B... w dniu 8go lutego przed południem, od 9 godzin począwszy. W owczarni zarodowej N-tów Dominium Chłudowa pod Poznań rozpoczyna się sprzedaż tryk... 1 lutego r. b. Zwierzęta są wielkie i wielką porcel.

W. Treskov
Emila Tanbera Teatr ludowy W środe, 1 lutego Przedstawienie bez palen-tonu. Sie hat ihr Herz entdeckt. — F... und Lieschen. — Das Versprechen Heerd. Dyrekcyja.